# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pismekiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk spondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 136. Bochum, wtorek, 14 listopada 1899. Rok 9

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Jeszcze teraz

zapisać można na listopad i grudzień

## „Wiarusa Polskiego“.

## Polacy na obczyźnie.

### Socyaliści w Herne

założyli sobie przed mniej więcej rokiem towarzystwo „polskie“ pod nazwą: „Przedświt“, lecz towarzystwo to przestało teraz istnieć, a na jego miejsce założono nowe towarzystwo pod nazwą „Oświata“. Na kandydatów na członków nowego towarzystwa zapisało się podobno 20 osób. Piszemy o tem, aby Rodacy w Herne i okolicy nie dali się zwieść nazwą „Oświata“, gdyż wiedzieć winni, że towarzystwo to jest socyalistyczne. Spodziewamy się też, że jak „Przedświt“ tak i „Oświata“ socyalistyczna w Herne nie znajdzie wśród Polaków zwolenników, gdyż prawy Polak i katolik pod żadnym warunkiem nie może się łączyć z socyalistami. Natomiast wszyscy Polacy na leżeć winni do towarzystw polsko-katolickich.

**Bochum.** Tutejsze Tow. św. Barbary urządziło w przeszłą niedzielę zabawę połączoną z teatrem pt. "Stary piechur i syn jego huzar". Sztuka to bardzo zajmująca, a że prócz tego tak amatorki jak i amatorowie dołożyli starań, aby ją dobrze odegrać, przeto też powszechnie się podobała, co licznie zebrana publiczność hucznemi oklaskami potwierdziła. Po pierwszym akcie wystąpiło też Koło śpiewu „Halka“ z Bochum z pięknym śpiewem czterogłosowym. Rodacy widzieli znów, jak pięknie można się zabawić w gronie swych współbraci a jednak tylu jeszcze jest obojętnych tylu stroni od towarzystw polskich. Sądzić wypada, iż każdy Polak, który wziął udział w niedzielnej zabawie, a jeszcze nie jest członkiem Towarzystwa św. Barbary, teraz już nie będzie zwlekał, tylko co rychlej zapisze się na jego członka. Amatorkom i amatorom za podjęte trudy oraz wszystkim gościom za liczny udział należy się staropolskie Bóg zapłać!

## Kodeks cywilny a sprawa najmu.

(Dokończenie).

Prawo zastawu powstaje w chwili, w której do najętego lokalu rzeczy się wniesie; wniesienie do nienajętych lokali wynajemcy, nie stwarza prawa zastawu.

Za wszelkie z najmu wynikające pretensye ma wynajemca toż prawo, a mianowicie za wszelki czynsz bieżący i zaległy. Prawo nie ogranicza zastawienia tylko za czynsz zaległy, bo w takim razie kazaliby wynajemcy czynsz z góry sobie płacić, co mianowicie uboższej ludności dałoby się we znaki. Co się tyczy przyszłego czynszu, to podlegają rzeczy prawu zastawu tylko za następujący rok po bieżącym.

Za możliwe przyszłe odszkodowanie nie podlegają rzeczy najemcy wcale prawu zastawu.

Prawo to trwa dopóty, dopóki najemca z wiedzą wynajemcy lub bez sprzeciwiania się jego rzeczy usunie z najętego lokalu. Gdy atoli bez wiedzy lub wbrew sprzeciwianiu się wynajemcy rzeczy usunięto, to wynajemca może żądać ich wydania w drodze procesu, celem przeniesienia z powrotem do wynajętego lokalu.

Prawo zastawu gaśnie z upływem miesiąca, od czasu, w którym wynajemca o usunięciu rzeczy się dowiedział, chyba, że wynajemca prawa tego przedtem dochodził sądownie.

Nareszcie dozwala prawo ku ochronie wynajemcy, gdy najemca zamierza usunąć rzeczy prawu zastawu podlegające, wynajemcy zapobiedz samowładnie usunięciu, bez odwołania się do sądu, a jeżeli najemca bezprawnie się wyprowadza, rzeczy zabrać i zatrzymać.

Oczywiście rzeczy, które w potocznem życiu i w zawodzie najemcy zwykle się na dłuższy lub krótszy czas wynosi, np. do reparacyi, w podróż, nie podlegają temu ograniczeniu, bo to krępowałoby za bardzo najemcę.

Na pierwszy czas obowiązywania kodeksu cywilnego zawiera artykuł 171 ustawy wprowadzającej następujący przepis że o najmie istniejącym w chwili 1 stycznia 1900 roku rozstrzyga stare prawo, jeżeli na pierwszy termin nie wypowiedziano, na który to nastąpić mogło, po tym terminie obowiązuje nowe prawo.

Zatem najem przed nowym rokiem zawarty będzie po 1 styczniu 1900 miał zupełną moc obowiązującą i o nim będzie rozstrzygało stare prawo. Kodeks czyli nowe prawo dopiero wtenczas będzie obowiązywało, gdy przed 1 stycznia 1900 r. zawartą umowę się odnowi albo gdy na pierwszy termin nie nastąpi wypowiedzenie. Wypowiedzenie to może na 1 kwietnia 1900 r. nastąpić, ale gdy ktoś zawarł 1 kwietnia 1899 r. na 5 lat najem, to pierwszy raz wypowiedzenie może nastąpić 1 stycznia 1904, bo zawierając najem na 5 lat wykluczono wypowiedzenie na taki czas, i to aż do 1 stycznia 1904 będzie jeszcze stare prawo obowiązywało.

Kto na miesiąc tylko najął pomieszkanie, tam będzie stare prawo tylko do 1 lutego 1900 r. obowiązywało.

## Godne uwagi słowa

wypowiedział na pewnem niemieckiem zebraniu Arcybiskup Ireland z St. Paul w Ameryce. Mówiąc o języku ojczystym Niemców i o języku krajowym angielskim, tak się wyraził:

„Mąż, który dwoma językami włada, jest dwóch mężów godzien. (Ein Mann, der zwei Sprachen spricht, ist zwei Männer wert). Z waszym językiem łączy się uczucie waszego pochodzenia, waszej młodości. Jestto tak szlachetne uczucie, że takowemu, kto tylko ma serce, nie powinien się sprzeciwiać i też nie będzie się sprzeciwiał...

Tylko sobie samym możecie przypisać winę, jeśli waszym dzieciom nie przekażecie waszej mowy.

Jednakże daję wam radę, uczcie je też angielskiej mowy dokładnie; jestto mowa kraju tego, a nie znając jej dokładnie, nie mogą dzieci wasze zająć przysługującego im miejsca obok najdostojniejszych i najznakomitszych mężów w kraju.

Usadówcie obiedwie mowy jednę obok drugiej, oddajcie starej hołd, jaki jej się należy, i również nowej;... opowiadajcie dzieciom waszym o potędze i wspaniałości waszej ojczyzny, o skarbach nauki, jakie jej synowie nagromadzili, i o tej lojalności (wierności) dla Boga i Kościoła; uczcie dzieci wasze, jak mają się stać godnych Ojców godnymi synami... Nie zapominajcie, że jesteście amerykańskimi obywatelami, że ten tu wasz kraj jest krajem waszych dzieci i że w tej ziemi tu szczątki wasze spoczną“.

Dodać wypada, że Arcybiskup Ireland jest za tem, aby Niemcy w Ameryce z czasem się zamerykanizowali. Pomimo to jednak, jak widzimy z powyższych jego słów, z wielką godnością wyraził się o języku ojczystym i o obowiązku pielęgnowania spuścizny po ojcach.

Co Arcybiskup Ireland mówi o języku niemieckim i angielskim w Ameryce, to głoszą też gazety nasze polskie o języku ojczystym polskim i języku urzędowym niemieckim w naszym kraju. Uczyć się trzeba po niemiecku, bo mowa ta jest nam potrzebna, **ale przedewszystkiem pielęgnować trzeba język ojczysty i obyczaje ojczyste** jako drogą spuściznę po przodkach. Gazety niemieckie hakatystyczne twierdzą często kłamliwie, że gazety polskie odradzają ludowi, aby się nie uczył po niemiecku. To jest tylko niesprawiedliwe niesumienne podburzanie przeciwko gazetom polskim. My wszyscy jesteśmy tego samego zdania, które czcigodny Arcybiskup wygłosił, że „mąż, który dwoma językami włada, jest dwóch mężów godzien“.

## Czy Papież jest monarchą udzielnym?

Na to pytanie odpowiada ksiądz Zocchi w piśmie katolickiem włoskiem „Civitta Cattolica“ potakująco, wbrew twierdzeniom masonów i liberałów, którzy utrzymują, że Papież nie ma państwa a więc też nie jest monarchą we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz tylko posiada niektóre honorowe prawa monarchów. Ks. Zocchi dowodzi tak: Kiedy Włosi w roku 1870 wkroczyli do Rzymu, poddała mu się siła zbrojna papieska a jej naczelnik wśród warunków poddania zastrzegł, że Włosi nie zajmą Leonińskiej części miasta, położonej po tej stronie rzeki Tybru, gdzie się znajduje Watykan. Włosi dopuścili się wiarołomstwa i zajęli także Leonińską część miasta, zatrzymując się u bram Watykanu, którego obwód obejmuje coś pięć kilometrów kwadratowych. Tego obszaru stopa żołnierza włoskiego nie dotknęła, a więc nie przysługuje Włochom do Watykanu „prawo“ zdobywcy.

Papież nie zawierał też z rządem włoskim pokoju, na mocy którego przyznałby mu jakiekolwiek prawa zwierzchnicze nad państwem swojem lub jego częściami. Mamy więc między Papieżem, jako władcą państwa kościelnego, a królestwem włoskiem stan nieprzyjacielski. Chociaż nie toczy się walka, tylko trwa zawieszenie broni, nie przywrócono zerwanych stosunków dyplomatycznych.

Papież znajduje się niejako w oblężeniu, ale trzyma się na niezdobytym przez nieprzyjaciela obszarze Watykanu. On jeden wykonywa tam najwyższą władzę monarszą, bez wszelkiego obcego nadzoru, ma własne sądy,

własną gwardyę, która utrzymuje porządek i pilnuje granic czyli bram państwa kościelnego. Mieszkańcy Watykanu są poddanymi Papieża a wobec króla i rządu włoskiego nie mają i nie wykonywają obowiązków poddańczych.

Ponieważ więc Papież posiada kraj (pięć kilometrów kwadratowych), poddanych i urzędy, które jemu tylko podlegają, przeto jest niewątpliwie monarchą równorzędnym z innymi monarchami, udzielnymi. Prawa jego monarsze powinny więc być szanowane na równi z prawami monarchów posiadających rozległe kraje w różnych częściach świata.

# Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Grudziądz.** Niedawno odbyło się zebranie zachodnio-pruskich liberałów, na którem wykład o szkole miał gdański poseł Rickert. Mówca wywodził, iż nauka w szkole nie jest jeszcze dostateczną, domagał się też symultanek i pomnożenia liczby nauczycieli. Według statystyki urzędowej istnieje w Zaspie, pow. gdańskie wyżyny, dwuklasowa szkoła, do której uczęszcza 290 dzieci, w Kleszczewie, powiat kościerski, jednoklasowa szkoła z 161 dziećmi, w Watlewie, pow. chełmiński, z 155 dziećmi itd. Według prywatnych doniesień przypada np. w powiecie kartuzkim w Smętowie 120, w Szarłacie 130, w Pomieczynie i Mirachowie 110, w pomieczyńskiej hucie i Staniszewie 130 dzieci na jednego nauczyciela.

**Z Lubawskiego** piszą do „Gaz. Grudz." co następuje: Baczność Rodacy! Ile to niepotrzebnej pisaniny, daremnych kosztów, jednem słowem: tarapatów mieć można z fałszywego zapisania na urzędzie cywilnym, na to nowy przykład:

Na urzędzie cywilnym w N. zapisano, że d. 29. 4. 1879 oświadczył owczarz Gottfried „Gerbitzky", że żona jego Rozalia Gerbitzky urodzona Trzizak powiła mu córkę, której dano imię Matylda. Ta tedy Matylda „Gerbitzky" chce teraz wyjść za mąż. Ale że ojciec jej już nie żyje, żąda urzędnik cywilny sepultury po ojcu. Ale — a tu sęk — w sepulturze nazywa się ojciec wyraźnie: Gottfried Wierzbicki. Co teraz? Urzędnik cywilny nie chce i nie może uznać, że Gerbitzky a Wierzbicki jedno i to samo imię. Rozpoczęły się rozpisywania do różnych księży, lecz do tego czasu bez skutku. A ona nieboraczka Matylda czeka i starzeje się — dla tego, że ją ojciec dał mylnie zapisać.

Jeszcze jeden przykład; na innym urzędzie cywilnym zapisano w roku 1887: Anna „Gaszrymski" geb. Martschinkowski porodziła itd. — Któżby tu odgadł, że ten „Gaszrymski" to nasze poczciwe nazwisko Jastrzębski? Skoro ta Anna „Gaszrymski" dojdzie do swych lat, będzie ta sama bieda.

Ojcowie, ojcowie, nie lekcewaźcie sobie tego, jak wasze nazwiska urzędnik zapisze. Jeżeli sami nie umiecie się poprawnie podpisać, bo i to się zdarza, jak sam na własne oczy się przekonałem, że nazwiska wasze podpisując koszlawicie, dajcie je sobie przedtem na karteczce bezbłędnie wypisać i tę karteczkę oddajcie urzędnikowi do przepisania.

Gazety nasze już tylekrotnie napominały, lecz dla wielu, szczególnie dla tych, którzy na gazetę grosza żałują, nadaremnie. Sami sobie jesteście winni, jeżeli wasze piękne nazwiska bywają przekręcane!

A zatem: baczność Rodacy!

**Pelplin.** Przeniesieni są: ks. wikary Antoni Bielski od kościoła św. Józefa w Gdańsku do Nowego a ks. Antoni Kasprzycki z Nowego do Gdańska. Administrator probostwa w Czarnowie ks. Paweł Dunajski ustanowiony wikarym lokalnym w Lonkorzu a ks. Józef Paszok odzyskawszy zdrowie, drugim wikarym w Tczewie.

**Swiecie.** Do gazet niemieckich piszą stąd: „Na wniosek dyrektora została i w tutejszem progimnazyum fakultatywna (dowolna) nauka polskiej mowy zniesioną."

**Sępólno.** Tutejszy sędzia okręgowy p. Jan Ornass, pochodzący z Rajków, został od 1 stycznia 1900 przeniesiony jako sędzia ziemiański do Elbląga.

— W niezadługim czasie odprawi tu pierwszą mszę św. syn tutejszego gospodarza p. Kluczkowskiego, który obecnie jest w seminaryum duchownem w Brunsberdze.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Choroba Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza. „Kościelny Dziennik Urzędowy" pisze: „Od kilku miesięcy, jak Wielebnemu Duchowieństwu wiadomo, ciężko niedomaga Najprzew. nasz Arcypasterz. Ponieważ mimo starannej opieki lekarskiej choroba nie ustępuje, obowiązkiem naszym jest wezwać pomocy Niebieskiego Lekarza, aby naszemu drogiemu Arcypasterzowi przywrócił łaskawie zdrowie i siły dawniejsze. W tym celu rozporządzamy, ażeby wszyscy kapłani dodawali we mszy św., o ile na to przepisy liturgiczne zezwalają, tak długo, dopóki choroba pomyślniejszego nie weźmie obrotu, po modlitwie „pro papa" modlitwę z wotywy „pro infirmis" (w liczbie pojedyńczej), a w niedziele i święta, aby we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych odmawiano po sumie z ludem wiernym litanię do św. Serca Jezusa na intencyę chorego Arcypasterza, zapowiedziawszy to poprzednio z ambony po kazaniu i wezwawszy wiernych, aby we wszystkich modlitwach swoich stan zdrowia Arcypasterza swego Bogu polecali."

**Bydgoszcz.** (Przyznanie się do oszustwa.) Przed kilku laty donosiły pisma, że ks. proboszcza w Osielsku wyzyskał jakiś oszust, który się podawał za ajenta tajnej policyi i po spisaniu protokułu zabrał przeszło 2000 marek. Podejrzenie padło wówczas na ekonoma P., który atoli był zupełnie niewinnym, jak to stwierdzili sędziowie przysięgli. Winnego nie można było wyśledzić. Dopiero kilka tygodni temu, przyznał się ajent Neisse, który dawniej był rządcą, krótko przed śmiercią, że on to właściwie naszedł ks. proboszcza w Osielsku i wymógł wydanie pieniędzy sposobem oszukańczym.

**Poznań.** Pan Ritter z Poznania kupił folwark pod Grodziskiem od p. Aleksanderskiego za 64,000 marek.

### * Ze Śląska czyli Starej Polski.

**Bytom.** „Katolik" pisze: „O radzionkowskiej szkole a raczej nauczycielu p. Monsere były rozprawy w czwartek na sądzie bytomskim. Chodziło o korespondencyę w „Katoliku", w której była omawiana sprawa chłopca Adolfa Nalewajki. Nauczyciel Monser twierdził, że go 22 lipca b. r. po twarzy nie bił, chłopiec zaś obstawał przy tem, że go bił. Inni chłopcy w domu również opowiadali, że Adolf N. w szkole został pobity. O tem była korespondencya, za którą stawał przed sądem nasz odpowiedzialny redaktor p. Franciszek Ruda i ojciec chłopca.

Sąd skazał redaktora na 150 mr. i koszta, ojca chłopca uwolnił. Prokurator żądał kary dwóch miesiecy na p. R., a 50 mr. na ojca.

Przed sądem chłopcy powiedzieli, że w ten dzień nauczyciel Monser Adolfa Nalewajki nie bił po twarzy. Monser sam na końcu powiedział, że nie wie, ale myśli, że go wtenczas nie bił po twarzy. Było świadectwo lekarza, w którem stało, że chłopiec był pod lewem okiem okaleczony. Nauczyciel twierdził że się chłopiec uderzył o ławkę. Podczas obrad pytał się przewodniczący sądu chłopców 7-, 8- i 9 letnich, czy w szkole uczyli się dziesięcio-

# Kościuszko w Ameryce.

(Ciąg dalszy.)

Sędziwy Markwald nie utracił zwykłego spokoju; tylko łza zabłysła w jego oku, gdy zawołał poważnie i uroczyście:

— Wioming: nadszedł twój upadek; dni gniewu Pańskiego i doświadczenia już się zbliżają:

Potem zawciał swą rodzinę i domowników i oznajmił im własne i Pawła domysły: a ponieważ kwakrom zabraniała religijna zasada używania broni, przeto napomniał ich, aby dla uczczenia Boga i swej wiary znosili ze stałością i uległością te wszystkie cierpienia, akiebу na nich przyjść miały.

Po niejakim czasie powrócił Paweł i zmierzając do głównej izby mieszkania, gdzie sędziwy Markwald spędzał czas na modlitwie ze swoimi, usłyszał w oddaleniu niewyraźny hałas. Nagle padł strzał jeden i drugi; potem padało ich coraz więcej, wzmagał się hałas: niechybnie napadnięto na Wioming!

Z śmiertelną trwogą wpadł Paweł do izby i ujrzał przed sobą wstrząsający duszę obraz.

Przez okno przeglądało krwawe niebo: Wioming stał w jasnych płomieniach! Straszliwa łuna oświecała płowem światłem izbę, dokoła której siedzieli cicho i nieruchomo mieszkańcy z bladą jak u trupów twarzą. Podobni do marmurowych figur, do ciał bez duszy spoglądali przed siebie; a ich drżące usta poruszały się kurczowo. W pośrodku stał sędziwy brat Jan.

Podobny do Mojżesza na górze Synaj stał on tutaj jako podniosła postać i wyciągnął, błogosławiąc, nad swoich ręce z świętą powagą i natchnieniem męczennika na obliczu. Posiwiałe pierścienie włosów, spływające na dół z pod szerokiego kwakierskiego kapelusza, srebrzysta broda, blade oblicze z wyrazem spokoju i stanowczości podnosiły jeszcze więcej urok tej pięknej postaci.

U jego stóp leżała na klęczkach młoda córka Marya i drżąc, ukrywała twarz w powłóczystych fałdach jego szaty. Wśród ciszy, jaka naokoło panowała, dolatywało okropne biadanie miasta, strzelanie walczących i ryk dzikich Indyan, którzy w tryumfie głosili swój śpiew bojowy.

Kiedy Paweł wpadł do izby, stanął jak wryty. Zimny dreszcz ozci ogarnął go, skoro zobaczył Markwalda, którzy stojąc nieruchomo na miejscu z błyszczącymi, radością rozpromienionymi oczyma spoglądał w płomienne niebo, jak gdyby już teraz był oglądał rajskie rozkosze. Uzbrojony młodzieniec zadrżał w obec spokoju starca; owszem przejął on jego duszę tak wszechwładnie, iż miał już odrzucić broń i umrzeć z tymi świętymi, gdy go ujrzała siostra Marya, z okrzykiem ku niemu się rzuciła i objęła go kurczowo.

W tej chwili ozwał się ryk Indyan dookoła domu. Były to wycia piekielne — straszliwe, przerażające, nieopisane wrzaski, w których się łączyły dzika radość, krwiożerczość, chęć rabunku i tryumfująca uciecha zwycięstwa!

Wszystko drżało; tylko Jan i jego córka Berta pozostali nieporuszonymi.

Paweł stracił prawie całkiem przytomność. Był on jedynym uzbrojonym w domu, który otaczały setki dobrze uzbrojonych Irokezan, i który nie był nawet zatarasowany. Cóż mógł uczynić — zwłaszcza, gdy go jeszcze obejmowały ramiona ukochanej siostry, gdy go ona błagała: „Ratuj nas!" To rozdzierało mu serce. Indyanie poodbijali kolbami dolne drzwi; a jeden z nich wlazł na prastare drzewo w ogrodzie i zaglądnąwszy oknem do izby zgromadzonych kwakrów już się miał do niej rzucić; lecz Paweł dał ognia z swej strzelby, a Indyanin skrzywił się i spadł na wznak z drzewa.

Po chwili rozległo się jeszcze straszliwsze wycie. Do izby wpadały kamienie i strzały; zatrzeszczały drzwi — a dzicy zwycięzcy wpadli z okrzykiem radości do dolnej części domu. Niebezpieczeństwo było naglące; głośno odzywał się popęd zachowawczy, więc czeladź Markwalda pochwyciła bagnety i pałasze, które im Paweł rzucał. Dwaj słudzy zatarasowali drzwi naprędce. Paweł i dwaj uzbrojeni starali się bronić okien przeciw dostającym się do nich Indyanom. Ale wszelkie usiłowania nie skutkowały; drzwi uległy naciskowi atakujących, ich górna część się załamała.

Okropny okrzyk tryumfu podnieśli teraz napadający dzicy. Ciemne postacie cisnęły się do wyłomu; lecz Paweł strzelił dwa razy do nich i to skutecznie, jak można było wnioskować z języków boleści. Zanim atoli zdołał powtórnie nabić, już drzwi całkowicie wybito; a izbę napełnili Indyanie. Naprzód wyskoczyła okropna postać naczelnika Indyan Caractericheа, zwanego dla okrutności „Białym Wilkiem". Jego przewracające się oczy szukały ofiary wściekłości. Ujrzał on Bertę, która stała u boku ojca w świętym spokoju. Dziki wywinął około głowy swój tomahawk (wojenny toporek Indyan), a nieszczęśliwa Berta usunęła się do nóg ojca, podczas gdy jego na ziemię obalono i zatkano mu usta.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ro przykazań, na co dwóch chłopców odpowiedziało, żę się jeszcze tych przykazań nie uczyli.

Inspektor szkólny p. Waschow z Tarnowskich Gór oświadczył, że nie wolno dzieci bić po twarzy i po głowie, bo takie jest rozporządzenie. Było jeszcze więcej świadków po stronie oskarżonych, ale sąd ich nie przesłuchał, gdyż podług jego orzeczenia sprawa była dosyć jasna. Na nauczyciela Monsera skarg u inspektora szkólnego jeszcze nie było, co się tłómaczy według słów ojca chłopca N. tem, że rodzice nie umieją po niemiecku, więc się obawiają wysłać skargi, gdyż nie wiedzą sobie rady.

Cały proces rzuca jaskrawe światło na system szkoły germanizującej Prosimy rodziców pisać o takich i tym podobnych zajściach do posłów, aby ci się dowiedzieli, jakie są stosunki.“

**Wrocław.** Przy uniwersytecie utworzyło się towarzystwo żydowskich studentów. Ogłaszają odezwę, w której stoi, że pragną otwarcie się przyznawać do pochodzenia żydowskiego.

Gdy Holandyę opanowali w średnich wiekach Hiszpanie, mieli cały kraj i jego bogactwa w ręku, tak, że Holenderczycy byli biednymi ludźmi w obec nich. Wtenczas nazwali Hiszpanie holenderski lud „żebrakami“, którzy zawsze muszą być sługami panów hiszpańskich. Lud holenderski nie tracił jednak nadziei. Połączył się, podniósł się, utworzył wielki związek ludowy i nadał temu związkowi nazwę: „Zebracy“, aby pokazać, że się swego pochodzenia nie wstydzi, ale woli nosić nazwę „Zebracy“, nim może nazwę „Rabusie“, jakiemi byli Hiszpanie, gdyż skradli ziemię ojczystą ludu holenderskiego. Ci „żebracy“ później pobili, zwyciężyli i wyrzucili Hiszpanów z kraju.

Na wzór owych „żebraków“ holenderskich chcą się żydowscy studenci otwarcie przyznawać do swego żydowskiogo pochodzenia. Nazwa „żyd“ nie ma być hańbą, lecz honorem.

Niejeden, który się wstydzi przyznać do swej narodowości, mógłby sobie wziąć przykład z owych żydowskich studentów.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Dzień wyjazdu cesarza do Anglii oznaczono na 20 listopada. Angielska eskadra szkólna w Gibraltarze otrzymała rozkaz, aby się udała do Spithede, celem powitania przybywającego tamdotąd 20 listopada cesarza Wilhelma. Po pięciodniowym pobycie na zamku windsorskim, uda się niemiecka para cesarska do księcia Walii w Saudrigham i zabawi u niego dwa dni. Prawdopodobnie odwiedzi także księcia Devonshire na zamku Chatsworth. Wreszcie uda się cesarz do lorda Landsdale na wielkie polowanie. Hrabia Bülow nie będzie podobno cesarzowi towarzyszył do Anglii.

**Monachium** Prokuratorya w Monachium wytoczyła proces pastorom Gebertowi Buchwaldowi z Lipska, którzy na zjeździe związku protestanckiego w Norymberdze wystąpili z ohydnemi mowami. Pastor Gebert, jak wiadomo, wyraził się o książętach niemieckich, że wobec cesarza Wilhelma wyglądają jak wydmuchane jaja; pastor zaś Buchwald powiedział o Papieżu, że jest patronem wszystkich złodziei i oszustów. Pierwszemu wytoczono proces o obrazę majestatu, drugiemu o wyszydzanie religii katolickiej.

**Rzym.** Staraniem Ojca św. Leona XIII za współudziałem rządu portugalskiego, zostało tu seminaryum portugalskie otwarte z dwunastu alumnami. Jak wiadomo, stanęły w ostatnich dwudziestu latach seminaray kanadyjskie, hiszpańskie, czeskie, ruskie, armeńskie i maronickie. Polskie seminaryum już przedtem powstało za rządów ś. p. Piusa IX, niemieckie (Germanicum) już przeszło trzy lata istnieje.

— Z powodu roku jubileuszowego wybitym zostanie medal pamiątkowy z wyobrażeniem Papieża Leona XIII z jednej, oraz rokiem 1900 i napisem łacińskim z drugiej strony; medal ów wykonany zostanie w mennicy Watykanu i odbitym w trzech formach: złoty dla panujacych i kardynałów, srebrny dla Biskupów i wysokich dostojników, bronzowy dla innych księży i wiernych.

**Londyn.** Obecna wojna angielsko-transwalska ujawniła w jaskrawem świetle wadliwości organizacyi angielskiej armii lądowej. Imponująco natomiast przedstawia się i w tym wypadku marynarka Anglii. Potęgi tej marynarki dowodzi przedewszystkiem przewóz wojsk na widownę wojny. Już dnia 25 października wynosiła liczba wynajętych przez zarząd wojskowy okrętów 142 z ogólną objętością 650,000 ton. Co prawda, olbrzymie też są i koszta przewozu. Rząd angielski płaci towarzystwom żeglugi po 15 szylingów za tonę na miesiąc. Koszta opału i służby okrętowej wynoszą dalszych dziesięć szylingów. Ponieważ okręty wynajęte są na trzy miesiące; przeto ogólne koszta przewozu, jeśli się przyjmie 700,000 ton, wyniosą 2,625,000 funtów szterlingów, czyli około 52 milionów marek. Przy ogólnej więc liczbie 50 000 żołnierzy, których przewieść wypadnie do Afryki południowej, koszta przewozu jednego żołnierza wyniosą około 1400 marek, podczas gdy przewiezienie jednego żołnierza niemieckiego do granicy francuzkiej w roku 1870 kosztowało przeciętnie po 4 marki.

**Wojna angielsko-transwalska.** Ladysmith znajduje się niewątpliwie w przededniu kapitulacyi. Jenerał White otrzymał rozkaz cofnięcia za każdą cenę na południe i bronienia Pietarmaritzburga, dopóki nie nadejdą pierwsze posiłki z Durbanu. Jenerał White zastósował się do tych wskazówek i starał się przełamać szeregi burów w kierunku Besters. Nużąc nieprzyjaciela pozornym atakiem, podczas gdy artylerya angielska obstrzeliwała stanowisko burów, rzucił się White nagle z całą swoją siłą zbrojną na mniejsze korpusy burów transwalskich pod Isimbulwana i zamierzał utorować sobie odwrót wzdłuż rzeki Klip. Ale jenerał Joubert nie pozwolił się złudzić pozornym atakiem na Besters, i spostrzegł w czas zamiary nieprzyjacielskie. Pozwolił on jenerałowi angielskiemu opuścić Ladysmith z główną siłą i niespodziewanie wziął w niszczący ogień działowy środek kolumny angielskiej, posuwającej się na południe, gdy równocześnie burzy orańscy uderzyli z boku. Srodek wojsk angielskich został zabity i tym sposobem kolumna Whitego została rozdzielona na dwie części. Bezskutecznie usiłował White rozpaczliwym atakiem swej kawaleryi wydobyć się z przykrego położenia i przeprowadzić połączenie swego rozdzielonego korpusu. Atak pułkownika Brockhorsta nie odniósł skutku. Burzy cofnęli się szybko ku Dewdrop i odcięli ścigającą ich kawaleryę angielską, która uratowała się jedynie szybką ucieczką do Ladysmith. Artylerya Jouberta nie pozwoliła się połączyć rozdzielonemu korpusowi. Podczas gdy jenerał White z częścią wojska został odparty do Ladysmith, druga część, gnana przez burów, cofnęła się ku Kolenso. W Londynie opowiadają nawet, że miasto Ladysmith zostało porzucone przez Anglików, a jenerał White, ciężko ranny, cofnął się do oszańcowanego obozu pod miastem. Po bitwie tej Joubert zawezwał jenerała Whitego do poddania się.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Zwolnionym od wzięcia udziału w kontrolach można zostać tylko przez komendanturę obwodową. Wnioski odnośne trzeba zawsze posyłać do „feldfebla obwodowego. § 115 porządku kontrolowego powiada: „Kto przez chorobę albo z nagłych przyczyn, które tak niespodzianie powstały, że już nie można stawić wniosku o pozwolenie od stawienia się na kontrolę, powinien się poprzednio albo najpóźniej przy rozpoczęciu kontroli uniewinnić przez poświadczenie władzy policyjnej.“

**Bochum.** Fabryki bielizny w Bielefeldzie postanowiły podnieść ceny surowego płótna i bielizny.

**Langendreer.** Tutejsi obywatele starają się o ustanowienie tu sądu okręgowego dla wojtostwa Langendreer i Werne.

**Uekendorf.** Rodak Kwiatkowski, który od kilku dni żalił się na ból głowy, lecz jeszcze w przeszłą niedzielę wziął udział w zebraniu Towarzystwa św. Jana, gdy wrócił do domu nagle stan jego zdrowia się pogorszył, a o godz. 11 wieczorem już nie żył. N. o. w p.

**Horsthausen.** W kopalni „Friedrich der Grosse“ został pewien górnik tak niebezpiecznie pokaleczony, iż trzeba go było odnieść domu chorych.

**Wanne.** Budowę kolei elektrycznej do Herten już rozpoczęto.

**Rotthausen.** W kopalni Dahlbusch został okaleczony górnik Konierski.

**Ewing.** W kopalni dostał się pomiędzy dwa wagony młody robotnik Newalski. Wskutek silnego zgniecenia śmierć niebawem nastąpiła.

**Paderborn.** Obecnie w dyecezyi paderborfiskiej kształci się 226 osób na kapłanów.

**Trewir.** Poseł baron Stumm jest, jak wiadomo, milionowym przemysłowcem, który ma wielkie, olbrzymie zakłady. Nazywają go też „królem Stummem.“ W „królestwie“ jego zaszedł taki wypadek: W mieście powiatowem Ostweiler istnieje kasa chorych i kasa pogrzebowa dla górników, do której należą tak katolicy, jak protestanci. Gdy w tym roku związek górników sprawił chorągiew, większość protestantów uchwaliła, pomimo protestu członków katolickich, aby na chorągwi umieścić początek pieśni Marcina Lutra: „Ein' feste Burg ist unser Gott“. A że pieśń ta jest pieśnią wojenną przeciwko Rzymowi i katolikom, dla tego katolicy udali się z zażaleniem do rejencyi w Trewirze. Rejencya przekazała sprawę do rozpatrzenia landratowi miejscowemu. Po 10 mniej więcej tygodniach p. landrat wydał swoje rozporządzenie tej treści: Katolicy mają bez szemrania zgodzić się na chorągiew protestancką, inaczej ściągną na siebie podejrzenie, że zakłócają spokój wyznaniowy. Jeżeli zaś wystąpią z kasy, to wystąpienie to należy uważać za dobrowolne, przez co stracą wszelkie prawa do majątku związkowego. Protestanci nie otrzymali za to żadnego upomnienia. Landrat nakazał jeszcze aby jego rozporządzenie ogłoszone zostało całemu związkowi. Chorągiew z wierszem Lutra wykonano więc, a p. landrat zrobił jeszcze to, że na rynku w mieście chorągiew uroczyście uczcił osobną mową. Katolicy na osobnem zebraniu zaprotestowali przeciwko temu i większa ich część z kasy wystąpiła. Sprawę oddali do sądu, że nie dobrowolnie wystąpili, tylko że zostali zmuszeni do tego skutkiem owego wiersza Lutra na chorągwi i dla tego mają prawo do pewnej części majątku kasy. Jak się sprawa skończy, dowiemy się niezadługo. Wypadek ten zrobił wielkie wrażenie.

## Rozmaitości.

**Piękne szczegóły o czułości burów dla rannych Anglików** podają londyńskie źródła prywatne. Pod Ladysmith pielęgnowali burzy rannych przez całą noc na 2-go listopada, podając im wody, wiążąc rany, okrywając ich kołdrami itd. Wielu rannych chciało za to płacić, lecz żaden bur pieniędzy nie przyjął. Inni prosili rannych o pasy na pamiątkę, gdy się jednak okazało, że w pasach były schowane pieniądze, zaraz je oddawali. Tylko jakiś Niemiec chciał rannych łupić, lecz burowie wyleczyli go z łakomstwa kułakami.

**Stare podatki** Za czasów pierwszych królów pruskich podatkami obłożone były ubrania i peruki. Kto nosił na szatach swych złoto i srebro, ten musiał płacić rocznie talara, noszenie peruki kosztowało od 3 do 4 talarów. Kto jeździł powozem i niszczył kosztowny bruk stolicy, płacił rocznie 3 talary. Był nadto podatek od damskich stroików na głowę, od pończoch, pantofli, butów i kapeluszy — po talarze rocznie. Kto chciał pijać kawę, czekoladę, herbatę, musiał uzyskać pozwolenie, opłacając po dwa talary za każdy z tych napojów. Najzabawniejszy był podatek pogłowny, opłacany przez dwór nawet. I tak król płacił za swoją głowę 5000 talarów rocznie, królowa 2000 talarów. Każdy rzemieślnik płacił po pół talara rocznie. Płaciły także podatki panny, które przekroczyły lat dwadzieścia, a to do chwili, gdy stawały na kobiercu lub do lat 40 panieństwa, po talarze na rok

**W ciągu dwóch tygodni** będziemy mieli aż 7 świąt, i to na końcu bieżącego i początku przyszłego roku. Nasamprzód wilia Bożego Narodzenia przypada na niedzielę w skutek czego będziemy święcili trzy dni z rzędu; następnie Nowy Rok przypada w poniedziałek, a więc znowu dwa dni, a wreszcie w następującą sobotę przypada święto Trzech Króli znowu będą dwa święta.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela
**w Ueckendorfie**
donosi swym członkom, iż po krótkiej chorobie zasnął w Bogu nasz członek

## śp. Franciszek Kwiatkowski

dnia 12 listopada, o godz. 11 wieczorem, opatrzony św. Sakramentami na drogę wieczności. Zmarły był w 27 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę rano z domu żałoby przy ulicy Tailorstr. nr. 5. Członkowie winni się stawić o godzinie 7 rano na sali posiedzeń. Zarząd.

---

### Bractwo Różańca św. Polek w **Ueckendorf**

donosi wszystkim swym siostrom, iż 15 b. m. w środę mamy o godz. wpół do 4 zebranie na sali p. Serres, bo musimy pomówić o gwiazdce dla dzieci. Na zebranie wszystkie siostry zapraszamy. Liczny udział pożądany, gdyż księża nas chcą odwiedzić. K. Goldyan.

---

### Tow. św. Piotra i Pawła w **Bruckhausen** n. Renem

urządza w niedzielę, dnia 19 listopada br. na sali p. Herf w Stockum **pierwszą zabawę,** połączoną z przedstawieniem amatorskiem, odegraną będzie sztuka pod tytułem: „Łobzowianie“. Po przedstawieniu żywy obraz: „wiara, nadzieja i miłość“ i krakowiak w dwie pary na scenie, poczem nastąpi taniec. Kasa otwarta o godz. 3 po poł. Początek o godz. 5. Szanowne towarzystwa i w ogóle wszystkich Rodaków z okolic dalszych i bliższych jak najuprzejmiej zapraszamy, a staraniem naszem będzie wszystkich jak najlepiej zadowolić. Członkowie towarzystw z oznaczkami zechcą przybyć. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

---

### Towarzystwo św. Józefa w **Osterfeld**

obchodzi dnia 19 listopada **5 rocznicę** poświęcenia chorągwi, na którą to uroczystość szanowne towarzystwa uprzejmie zapraszamy z chorągwią i pałaszami i to wszystkie towarzystwa, które zaproszenia ode- i które dla braku adresów zaproszeń nie dostały. Program uroczystości: Od godz. 1 do $3^1/_2$ przyjmowanie sąsiedeich towarzystw. Nasi członkowie będą na dworcach na towarzystwa oczekiwali. O godz $3^1/_2$ wymarsz do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód przez główne ulice naszego miasta przy odgłosie polskiej kapeli, którą stawi p. Kuik z Herne na salę p. Kalferam, gdzie będą przemówienia, deklamacye, śpiew i koncert. O godz. 7 rozpocznie się teatr pod tytułem: „Dzwonek św. Jadwigi“. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 60 fen., przy kasie 75 fen. Członkowie zalegający 3 miesiące ze składką muszą płacić jako goście. Zarząd.

---

Towarzystwo św. Jana Ewang. w Witten.
Szanownemu członkowi
**Piotrowi Kmiecikowi**
i jego dozgonnej towarzyszce życia
**Juliannie Skowronek**
**w dzień ślubu** (14 listopada) składa jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., tu w tem życiu, a po śmierci królestwa niebieskiego. I po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje młoda para! Zarząd.

---

Szanownej Pani
## Elżbiecie Kubiak
w Witten w dniu 19 listopada zasyłam najszczersze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego. a po śmierci nieba.
Jeden ze znajomych J. G.

---

## Karól Wahl, Bochum,
**Brückstr. 22,** (obok restauracyi Wissmanna).
Polecam
## skład fajek, lasek, cygarniczek itd.,
**prawdziwych wiedeńskich towarów z piany morskiej i bursztynu.**
**Tabaka i cygara.**
**Tanie ceny! Rzetelna usługa!**

---

## Obrazy
**zupełnie gotowe oprawne**
w różnych wielkościach i w różnych ramach
poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

---

## 30 robotników
do szachtowania w kopalni „Danenbaum“ szyb II w Altenbochum mogą się zgłosić. Płaca na godzinę 36 fen., czas roboty od 6 do 8 wieczorom. Jest elektryczne światło i stała praca, która potrwa całą zimę.
**Ignacy Zabłocki**
z Kottenburg przy Kastrop.

---

Zdatnych i rzetelnych
**agentów**
do sprzedawania mych **kołowców, oraz maszyn do szycia, dziania i gotowania** poszukuje przy wysokim zarobku.
**Aug. Göricke,**
**Bochum.**

---

O ile **Görickiego**
**kołowce**
**maszyny do szycia**
odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też
**Görickiego**
**maszyny do gotowania**
stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubieńcami gospodyń domu.
**Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.**
**Aug. Göricke,**
**Bochum,**
przy ulicy Friedrichstr. 8.

---

## Skład kolonialny
**w Marxloh**
**przy ulicy Kaiserstrasse**
jest natychmiast do objęcia. Zaliczki 4000 marek.
Zgłoszenia przyjmuje p. Piotrowski w Bruckhausen, przy ulicy Albrechtstr. 22.

---

## Wanne, Marktstr. I.
Szanownym Rodakom w Wanne i okolicy, polecam dobrze zaopatrzony skład
**słomy, siana i kartofli**
Polecam dalej mą **furmankę** do zwożenia węgla, transportu mebli i t d. Wykonywam również **uprawę roli** a wszystko przy jak najniższej cenie przy punktualnej i rzetelnej obsłudze. Prowadzę równiesz **handel świń,** które można każdego czasu zobaczyć i przekonać się o zdrowiu i paszy.
**Ceny umiarkowane.**
Józef Adamski, Wanne Marktstr.

---

### Księgarnia polska
**w Dortmund,** Nordstr. nr. 39
(za kościołem św. Józefa).
Gromnice bardzo tanio.
**W. Józefoski.**

---

Już jest do nabycia
## Kalendarz „Katolika“
**na r. 1900.**

Treść kalendarza jest taka: Kolenda na Nowy Rok (wiersz). Ciężka dola (opowiadanie starego Macieja). Polowanie na wilki (obrazek). Początek bogactwa i jego źródła (pogadanka). Wina i przebaczenie (wiersz). Kawałek chleba (powieść z 2 obrazkami). Bartek Łatka czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament (bardzo ucieszna powiastka z 2 obrazkami). Sposoby leczenia niektórych chorób koni, bydła i świń (rady pożyteczne). Modlitwa dzieci (wiersz z obrazkiem). Córka krzyża (wiersz). Kościół Bożego Ciała w Krakowie i jego święte pamiątki (opis z 9 obrazkami). Strzeż twego języka (rozprawka pouczająca). Czy to pies, czy krowa? (zabawna historya, podobno prawdziwa z 3 obrazkami). Ocet (z książki księdza Kneippa). Lipa i użytki jej (rozprawka pouczająca). Nieszczęśliwa wyprawa z okna (ilustracya humorystyczna z wierszykiem). Nieszczęście na polowaniu (humorystyka wierszowana z 3 obrazkami). Cyganka (powieść). Szlachetny syn (zdarzenie prawdziwe). Założenie akademii Krakowskiej (w 500-letnią rocznicę, z 3 obrazkami). Nowy wabik na ryby (humoreska w obrazkach i wierszach). Historya o ośle, o miechu i o kiju samobiju św. Winoka (bajka z 3 obrazkami). Chleb wedle podania oliwskiego klasztoru. Do tego dochodzą: Fraszki, łamigłówki i zagadki, za których dobre rozwiązanie przeznacza wydawnictwo 30 nagród.

Szczególną wartość **dla każdego** ma kalendarz „Katolika“ z powodu umieszczonego w nim artykułu: **Jak się obronić przed zbyt wysokimi podatkami?** Podano w nim wszystko, co potrzeba do założenia skutecznej reklamacyi przeciwko opodatkowaniu.

Do kalendarza należą trzy dodatki: 1) **piękny obrazek kolorowy, przedstawiający wsławiony cudami obraz „Praskie Dzieciątko Jezus“,** 2) **kalendarz ścienny** i 3) **kalendarz kieszonkowy.**

Cena kalendarza „Katolika“ wraz z dodatkami jest jak zwykle, bardzo przystępna i wynosi **50 fen.,** z przesyłką pocztową **60 fen.** Przy odbiorze 10 sztuk naraz dodaje się jeden egzemplarz bezpłatnie, oprócz tego wydawnictwo ponosi koszta przesyłki. Przy większym odbiorze udziela się stósownego rabatu.

**Wydawnictwo „Katolika“**
**w Bytomiu G.-S.** (Beuthen O.-S.)

Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

---

## Henryk Nowicki, krawiec męzki,
Kampstr. 22I, **Bruch,** Kampstr. 22I,
za p. Witthausem.
Donoszę Szan. publiczności, że otworzyłem
**warsztat krawiecki,**
w którym wykonywam ubrania **podług miary po cenach bardzo umiarkowanych.**
Gwarancya za dobrą robotę i leżenie. Prosząc o łaskawe poparcie Szan. Rodaków, piszę się
Z wysokim szacunkiem
**Henryk Nowicki.**

---

## Piosennik Jutrzenki
zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo i karciarstwo socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

---

## Baczność. Baczność.




Piękny zegarek kluczykowy lub remt. na 10 kamieni. srebrny ze złotym brzegiem 5 lat piśmienna gwarancya po 14, 15, 16, 17 do 30 mr.

Kto chce mieć dobrze chodzący i trwały zegarek niech się uda z całem zaufaniem do fachowego zegarmistrza, bo tylko rzetelną gwarancyą może dać fachowy zegarmistrz, a tym jest W. Cichowicz polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie.

Polecam zarazem **wielki wybór** zegarków srebrnych, remontoarów lub kluczykowych na 6 kamieni z złoconym brzeb. i złoconymi skazówkami pó 10, 11, 12. 13, 14 do 25 marek. Na 10 kamieni te same zegarki po 13, 15 do 36 marek. Wielki wybór budzików bez i ze świecącą w nocy tarczą po 2,50 do 5 marek, z muzyką od 9 do 12 marek. Niklowe łańcuszki od 50 fen. do 4 marek, srebrne, złote i double od 4 do 150 mr. Także śpilki herbowe, guziki do mankiet, broszki srebrne i złote, kolczyki we wielkim wyborze zawsze na składzie. Proszę się przekonać, a zaręczam za rzetelną obsługę.

Cenniki wysyłam darmo i franko.




Bardzo mocny i trwały zegarek srebrny, z pozłacanym brzeg., na 10 kam., 5 lat gwarancya, z kwiatem lub koniem i t. d. po 20, 22, 24 do 36 marek.

Prosząc usilnie o łaskawe poparcie szan. Rodaków zostaję z wysokim szacunkiem
## Waleryan Cichowicz,
**polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie.**
**(Ostrowo Bez Posen)**

---


Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.